

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyń 17--19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 22 września.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Maurycego. † — Jutro: 10. N. 16 po św. Tekli P. — Gr.-kat.: 9. Joakima. — Jutro: 10. N. 16 po Sosz. Hł. 6. — Słowiańskie: Dziś: Zelimira. Jutro: Bogustawy.

Wschód słońca 5:16, zachód 5:18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 5:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 3:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna 9:10; do Przemysła 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa 9:15 (od 1 maja do 30 września); do Brzuchowic (6 maja do 23 września codziennie) 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 5 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) przez cały miesiąc wrzesień zamknięta. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Doroczny popis miejskiej straży ogniowej o godz. 9 rano.

Widowiska i zabawy. Wieczór inauguracyjny w kasynie urzędniczym (Rynek 9) o g. 8 w.

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 popoł. „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (przedstawienie dla młodzieży szkolnej) — wieczorem „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 akt. J. Offenbacha. Początek o g. 7:30 wieczór.

Echo walki wyborczej

Brody-Złoczów.

Jak wiadomo, pospieszył w ostatnich dniach z pomocą kandydatowi syonistycznemu drowi Standowi poseł bukowiński do Rady państwa, syonista, dr. Benno Straucher. Ten sukces wodza syonizmu bukowińskiego,

jego gorące przemowy w Brodach, miały w ostatniej chwili przysporzyć wiele głosów drowi Standowi.

Obecnie po klęsce wyborczej syonistów, zamieścił organ Strauchera „Czernowitzer Tagblatt“ bardzo znamienity artykuł o walce wyborczej w okręgu Brody-Złoczów, który tu jak najobszerniej streścimy. Stwierdza on bowiem dowodnie, że syonizm bukowiński (podobnie jak i Rusini), jest bezpośrednio zainteresowany w Galicyi i jest wobec Polaków nieprzychylnie, a nawet wrogo usposobiony, tak obecnie jak i na przyszłość.

„Czern. Tagblatt“ aczkolwiek przyznaje, że syonisci ponieśli dotkliwą klęskę, to jednak nie martwi się, bo ta klęska może wyjść syonizmowi galicyjskiemu na dobre. Porwał się bowiem za wczesnie do walki wyborczej i gdyby był nawet zwyciężył, byłiby Polacy starali się zmienić okręgi wyborcze i okrojować dotychczasowe koncesje dla żydów. Teraz cieszą się ze zwycięstwa, nie myślą o ściganiu pobitego nieprzyjaciela, a tymczasem Moszko gra na cymbałach dalej, zaś Polacy tańczą...

Ponieważ całą przeszkodą w rozwoju syonizmu w Galicyi stanowią ugodowi Polacy-żydzi w gminach wyznaniowych, przeto powinni syonisci opanować kahały. Gdy ta stara generacja wymrze — młodsi wtedy dopiero zacząć zwyciężać, i wybierać tylko swoich ludzi. Dr. Stand byłby lepiej uczynił, gdyby był nieco przeczekał, aniżeli miał narazić syonistów na wykazanie słabości organizacji. Teraz bowiem wychylają tem śmielej głowy żydowscy zwolennicy asymilacji.

Zwracano się nawet ze strony wybitnych syonistów do kandydata Standa z żądaniem, aby ewen. wstąpił do Koła polskiego. Jest to niemożliwe, bo żydnarodowiec wstępując do Koła polskiego przestaje być narodowcem. Teoretycznie możemy dyskutować nad kwestyą asymilacji, ale młodzieży musimy przedstawiać jasny program, jedną prawdę. Będziemy zresztą oczekiwali, co dla nas tych 8 lub 9 głosów żydowskich zrobi.

A jak się zachowali wobec nas Rusini, pyta w końcu „Czern. Tagblatt“? Oni zamiast zwalczać Polaków, osłabiać ich, wysunęli swego kandydata, stanęli w kąciku i patrzyli jak Polacy biorą górę. Czy postąpili Rusini roztropnie, nie łącząc się z tymi, którzy od szeregu lat (syonisci) domagają się od żydów wystąpienia z Koła polskiego, i swobody dla Rusinów? Kto wie, czy oddając te 132 głosów ruskich na Standa i pomagając w agitacji, nie dopomogliby syonistom do względnego zwycięstwa.

Teraz będą musieli żydzi w Galicyi przestać liczyć na Rusinów i walczyć sami przeciw Polakom. Czy zwyciężą niewiadomo — ale „Moszko chce ratować swój honor“.

Zjazdy dra Strauchera do Brodów w celach agitacyjnych, wyciągną sobie i Polacy bukowińscy odpowiednie konsekwencje. Myśmy przez lat kilkadziesiąt stale

służyli hasłu „Los von Galizien“, obawialiśmy się zażnać choćby najdrobniejszym faktem politycznym, naszą łączność z Galicyą. W początkach ery konstytucyjnej dopomagaliśmy nawet sami do wyodrębnienia Bukowiny.

Dziś widzimy jaki był to fatalny błąd z naszej strony. Oziębili się nasze stosunki z Galicyą, skazaliśmy się na własne siły, zrzekając się wstąpienia posła polskiego z Bukowiny do Koła polskiego, a zamiast wdzięczności od stronnictw bukowińskich za to nasze stanowisko, doznawaliśmy coraz gorszego traktowania. W końcu oświadczone nam, że nie istniejemy na Bukowinie.

Tymczasem, gdy poseł M. Wassilko jawnie przełamiał granicę bukowińską, bratając się z Rusinami galicyjskimi i stał się ich rzecznikiem przeciw „ciemności“ polskiemu, — gdy obecnie poseł dr. Straucher jedzie jako poseł bukowiński na agitację wyborczą do Galicyi otworzyły się jeszcze szerzej nasze oczy na tę chytrą maksymę polityczną „Los von Galizien“, którą pierwsi przełamali dla interesu ci, co jej apostołowali. Spostrzegli także swój błąd i Rumuni, widząc, że Rusini, żydzi część Niemców idą na nich lawą, a Polacy wobec wystąpienia dra Onciula z konieczności muszą być ostrożni wobec Rumunów.

Jazda dra Strauchera do Brodów to nasz oczywisty zysk polityczny i poważny atut. G. C.

Listy z kraju.

Sieniawa (koło Jarosławia), we wrześniu.

Stosunki gminne.

Takiego dziwołoga autonomicznego, jakim odznacza się miasteczko Sieniawa, trudno przyszłoby znaleźć w Galicyi. Rada gminna i z jej łona je s z c z e w r o k u 1893 wybrana zwierzchność gminna urzęduje, a raczej ma urzędować do dziś. Mówimy: ma urzędować, bo stara rada ma urzędować tak długo, dopóki nowa rządów nie obejmie. Tymczasem nowej nie ma, a ze starej wraz z zastępcami zostało kilkunastu, niewystarczających do absolutnej większości głosów przy uchwałach. Ostatnie trzy lata sprawuje rządy gminne przeważnie sekretarz sam, ale nie własnowolnie, lecz pod wpływem kliki macherów, którzy korzystając z nieudolności chorego burmistrza, zawładnęli administracją miejską. Mimo, że administracja gminy jest sprawą ważną i nie można jej lekceważyć, mimo, że taka administracja, jaka jest, wywołuje dużo niezadowolonia, mimo, że takie przeciąganie kadencji sprzeciwia się ustawom i szkodzi interesom miasta, owa wyżej wymieniona klika macherów, mając interes prywatny na oku, obaliła trzykrotne wybory, dopuszczając się wielu nadużyć i wprowadzając w błąd władze.

w początku szturm, który uciekł do lasu i domyśliłem się, że to musiał być on.

Papuga siedziała na ramieniu Długiego Johna, czyszcząc dziobem pióra. Silver sam był trochę bledszy i znacznie poważniejszy, niż zwykle. Miał na sobie zawsze ten sam piękny surdut sukieny, w którym przychodził w poselstwie, ale strasznie zniszczony, zabłocony i porozrywany o ciernie ostre w lesie.

— A! — rzekł. — Oto i Jim Hawkins! Tam do licha! To niespodzianka! Ale tem lepiej, Jim! Witam cię mile.

Mówiąc to, usiadł na beczce z wódką i począł nakładać fajkę.

— Daj mi ognia, Dick — rzekł, a potem zapaliwszy fajkę: — Dziękuję, dosyć — dodał. — Wetknij głownie pomiędzy belki, tak. A wy, panowie, możecie się położyć, nie potrzebujecie stać wszyscy dla Mistera Hawkinsa, Mister Hawkins wybacz, bądźcie spokojni. A więc, Jim — mówił przytykając tytoń — wróciłeś! Bardzo miła to niespodzianka dla biednego, starego Johna. Poznałem od razu, żeś sprytny, skoro cię tylko ujrzałem. Ale przyznaję, że twój postępek dzisiejszy przechodzi wszelkie moje oczekiwania!

Ma się rozumieć, nic na to nie odpowiedziałem. Stałem, nie ruszając się, gdzie mię postawiono, oparty plecami o ścianę, patrząc prosto w oczy Silver'owi, usiłując nie zdradzać najmniejszej obawy, ale z czarną rozpaczą w duszy.

Silver z wielkim spokojem pociągnął parę razy dym z fajki, a potem prawił dalej.

— Słuchaj Jim — rzekł — a więc jesteś tu. Pomówmy otwarcie. Zawsze cię lubiłem, bo jesteś chłopiec sprytny i żywy mój obraz z czasów, kiedy byłem młody i przystojny. Zawsze pragnąłem, abyś złączył się

z nami i miał swój udział w zdobyczy, i umarł, jak gentleman i widzę, mój paniczku, żeś się namyślił. Kapitan Smoliet, dobry marynarz, ani słowa — ale co do karności — nadto surowy. Obowiązek przedewszystkiem — powiada — i słusznie. Ale uprzedzam cię, strzeż się kapitana. Nawet doktor wściekły jest na ciebie.

— Niewdzięcznik, dezterter, oto jak cię nazywa. Jednym słowem rzecz jest taka: nie masz pogo wracać do swoich, bo oni cię znać nie chcą, więc o ile nie masz zamiaru pozostać zupełnie sam, co byłoby może trochę niedogodnym, musisz przystać do nas.

Ucieszyłem się mocno. A więc moi przyjaciele nie zginęli! I choć wierzyłem po części temu, co mówił mi Silver, że byli mocno oburzeni na mnie za moją samowolną dezercję, doznałem wielkiej ulgi.

— Nic ci już nie wspominam o tem, że jesteś w naszych rękach — ciągnął dalej Silver, — sam to widzisz i możesz być pewny, że cię nie puścimy. Ja wolę mówić spokojnie, trafić do rozsądku. Nie lubię gróźb. Nigdy jeszcze gróźby nie sprawiły nic dobrego. Jeżeli ci to przypada do gustu — owszem, przystań do nas. Jeżeli nie, Jim, cóż robić! Nikt cię gwałtem nie zmusza. Odpowiedz swobodnie i otwarcie, nie krępuj się, towarzyszu! Sam przyznaj, czy można mówić uprzemiej, do pioruna!

— Mam więc odpowiedzieć? — zapytałem bardzo drżącym głosem. Z całej szyderczo-słodkiej mowy Silvera wiała groźba śmierci, zawieszona nad moją głową. Policzki mi pałały, a serce ścisnęło się bolesnym przecuciem.

(C. d. n.)

LUDWIK STEVENSOHN.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ SZÓSTA.

KAPITAN SILVER.

Rozdział XXVIII.

W obozie nieprzyjacielskim.

Czerwony blask pochodni oświecił wnętrze blokhauzu, ukazując mi, że spełniły się najgorsze moje obawy. Cały blokhauz i wszystkie zapasy były w posiadaniu piratów. Oto stała beczka z koniakiem, oto chleb i wędliny — wszystko na dawnym miejscu. Ale co dzieśnociętnie powiększało moją zgrozę, to — że nie spostrzegłem nigdzie żadnego jeńca. Czyżby wszyscy zginęli? I serce moje ścisnęło się bolesnym wyrzutem, że nie byłem tu i nie poległem razem z nimi.

Wszystkich korsarzy było sześciu: ani jeden więcej nie pozostał przy życiu. Pięciu ich otaczało mnie, z twarzą obrzmiałą i zaczerwienioną, jak zwykle u ludzi, co zerwali się nagle z pijackiego snu. Szósty leżał, oparłszy się na łokciach. Był śmiertelnie blady, a pokrkwawione bandaże, przewijające mu głowę, wskazywały, że niedawno został rannym, a jeszcze później opatrzonym. Przypominałem sobie człowieka ranionego

Klikę ową stanowi czterech ludzi ogromnie ambi-
nych, którzy uważają się za stworzonych do rządów
w mieście i w tym celu gotowi są używać wszelkich
środków. Łączy ich przytem interes prywatny, bo
chcieliby swe położenie finansowe polepszyć przy po-
mocy dochodów, płynących z zajmowania urzędów
gminnych. Sprawa przedstawia się tak: u pana X. po-
żytyli większe sumy panowie Y. i Z., którym trudno
dług zwrócić. Jako zależni finansowo od pana X. umó-
wili się wybory do rady miejskiej tak przeprowadzić,
aby pana X. można było wybrać burmistrzem z płacą
1000 koron rocznie, a pana Y. zastępcą burmistrza
z płacą 700 kor. rocznie. Ponieważ zaś pan X. ma
mało czasu, więc urzędowałby według tej umowy p. Y.,
a owe 1000 k. rocznie stanowiłyby raty na spłatę długu
dla pana X. i wszyscy czterej (czwartym jest osławio-
ny „poseł“ Wilk) byłiby zadowoleni z ubitego intere-
su.

Otóż owa zacna spółka zamierzała do nowej ra-
dy wybrać tylko takich, przy których mogłaby znowu
bez żadnych przeszkód rej wodzić, a prócz tego poza-
łatwiać między sobą niepokryte dotąd rachunki pieni-
żne. Interes tedy ułożono i przystąpiono do jego prze-
prowadzenia od tego, że p. X. podjął się najpierw uło-
żyć taką listę wyborczą, któraby im umożliwiła prze-
prowadzenie swoich stronników. Na wypadek, gdyby
im się wybory nie udały, pozostawili pewne nieformal-
ności, na podstawie których oni sami mogliby wybór
obalić. Jak postanowili, tak też zrobili. Przyszły pierw-
sze wybory (przed 4 laty), przy których wybrano 11
żydów i 19 katolików (12 mieszczan, 7 z inteligencji).

Stosunek wybranych żydów do katolików był do-
bry, ale cóż kiedy z pośród inteligencji wlaź do rady
jeden, mający szanse zostania burmistrzem, a w do-
datku nieprzyjaciół owej klikki. Więc źle i pod hasłem:
„przeciw żydom“ (pan X., gdy mu żydów potrzeba,
potrafi być równie gorącym filosemitą) zaczęto agita-
cję i wniesiono protest przeciw „nieformalności“ prze-
prowadzonym wyborom. Ponieważ zaś nie było żadnej
zorganizowanej partii, któraby broniła dokonanych wy-
borów, udało się zacnej czwórce przekonać komisję we-
ryfikacyjną i wybór upadł.

Nastąpiły drugie wybory i o zgrozo — wyszło
z urny 12 żydów, a 18 katolików, a w tem już dwóch
przeciwników klikki! Niektórzy poważniejsi bowiem mie-
szczanie, którym było już za wiele panowania owych
czterech panów, wykreślali z kartki wyborczej, dostar-
czonej przez klikę pod nazwą „katolickiej i mieszczań-
skiej“, członków i przewodników klikki, a wpisywali jej
przeciwników. Rezultat wyborów był więc dla klikki je-
szcze mniej pomyślny; przeto drugi protest, skargi na
komisarza, jeżdżenie po różnych urzędach w deputacji
i niestety z dobrym skutkiem dla nich, bo zarządzono
trzecie wybory. Pan X. ułożył listę wyborczą w domu
u siebie, stałszował ją porządnie, oddając głosy tym,
którzy go nie mieli i powołując do życia nieboszczy-
ków. Urządzono nadto agitację przeciw inteligencji,
w czem główną rolę grał p. X., uważający każdego
urzędnika za „pisarczyka i przywłokę“, nie mającego
prawa mieszać się do spraw miejskich, bo są od tego
pła c o w i. Obywatele poznali się jednak na wartości
i intencji owej klikki, bo przy tych trzecich wyborach
znowu wyszło z urny 12 żydów i 18 katolików. Przy-
tem zacna i cicha spółka została rozbita, bo jeden
z nich upadł (nazwijmy go p. Z.), a inni stracili wszel-
kie szanse na burmistrzowanie i dokonanie tak pię-
knie ułożonego planu spłaty długów i zyskania
honorów.

Nie ustąpili jednak i znowu wniesli protest, je-
zdźlili z deputacjami, skarżyli komisarzy, a nawet po-
jechali do namiestnictwa, aby poprzeć swój protest;
gdy jednak widoki jego utrzymania poczęły maleć, za-
żądali komisarza rządowego w gminie i to takiego,
którego oni wskażą, licząc na to, że przy tym komisa-
rze będą mogli nowe wybory przeprowadzić według
dawnego planu!

Pytanie teraz, co zrobi namiestnictwo? Czy zle-
knie się interpelacji „posła“ Wilka, stawianych w tej
sprawie w parlamencie (naturalnie na korzyść „czwór-
ki“) i czy uwierzy owej deputacji? Sprawa bowiem
jeszcze nie rozstrzygnięta, a ile traci miasto dzięki war-
chołstwu owychmacherów, łatwo odpowiedzieć.

Z Warszawy.

20 września.

(Krwawe wypadki. — Zabicie policyanta. — Z Częstochowy i Łodzi).

Zdżyczenie żołdactwa patrolującego na ulicach War-
szawy, znaczy się niemal codziennie szeregiem ofiar lu-
dzkich, jak świadczy następujący fakt z dnia wczoraj-
szego.

Policya otrzymała doniesienie, że w domu przy
ul. Wolskiej 16 jest skład tajny rewolwerów. O godz.
12 w nocy otoczono dom ten wojskiem i przeprowa-
dzono w nim najciszejszą rewizję, która nie dała żad-
nych rezultatów. Po wyjściu z domu wojska, pozostały
patrol zatrzymał na podwórzu dwóch braci Maryana
i Piotra Sasinów i kazał im wskazać, gdzie są ukryte
rewolwery. Sasinowie utrzymywali, że o żadnej broni
nie wiedzą. Wobec tego, żołnierze skopali cały ogród,
lecz nic nie znaleźli. Z zemsty pobito tak silnie obu
braci kołbami, że jeden z nich zmarł w męczarniach po
upływie kwadransa, drugiego w stanie ciężkim odsta-
wiono do szpitala. Odniósł on 6 ran tłuczonych głowy,
złamanie żeber i palca. Bracia ci zgłosiła niewinni, utrzy-
mywali matkę staruszkę.

Bandyci czy „bojowcy“, bo dziś doprawdy trudno

jednych od drugich odróżnić, chodzą obecnie dla bez-
pieczeństwa w towarzystwie t. zw. „giernków“ t. j. ko-
biet, które mają przy sobie rewolwery. Daje to gwa-
rancyę bezpieczeństwa bandycie, gdyż kobiety w rzad-
kich tylko wypadkach podlegają rewizjom.

Wczoraj szedł przez ul. Proszą jeden taki bandyta
w towarzystwie „giernka“, Franciszki Głowackiej. Gdy
zobaczyli zbliżający się patrol, który chciał ich rewido-
wać, bandyta wziął od towarzyszki rewolwer i dał z nie-
go 10 strzałów do patrolu. Wojsko odpowiedziało sal-
wą, od której „giernek“ odniósł 2 rany postrzałowe.
Bandytę, który schronił się do jednego z sąsiednich do-
mów, wysłędzono niebawem, ale bronił się zawzięcie.
Strzałami rewolwerowymi poranił ciężko rewirowego
Sipowicza i począł uciekać, ale rozstawione na ulicy
patrole powaliły go strzałami na ziemię. Ciężko rannego
odwieziono do cytadeli.

Wczoraj zawieszono po raz siódmy „Kuryera po-
rannego“, który wychodził ostatnio jako „Złoty róg“.

Odżyły także po pewnej przerwie zamachy na po-
licyantów. Przy ul. Browarnej zastrzelono wczoraj 24-le-
tniego policyanta cyrkulu zamkowego, Ignacego Kosiń-
skiego. Sprawcy zbiegli.

W Częstochowie odbyło się uroczyste otwarcie
gimnazjum polskiego. Po wysłuchaniu nabożeństwa w ko-
ściele, aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Waberski,
który przemówienie swoje zakończył okrzykiem „Niech
żyje szkoła polska!“.

W niedzielę na ulicach miasta przedsięwzięto ma-
sowe aresztowania i kilkadziesiąt osób, w tej liczbie
wiele kobiet, odprowadzono do cyrkulu.

Z Łodzi donoszą, że przy rewizji przedsięwziętej
przez policyę w lokalu związku zawodowego „Jedność“,
mieszczonego się przy ul. Piotrkowskiej, znaleziono
w większej ilości literaturę nielegalną i aresztowano
21 osób.

Sądy polowe rozpoczną w tych dniach działalność
równocześnie w Warszawie i w Łodzi. W Łodzi pierwsi
staną przed trybunałem polowym dwaj bandyci, których
wczoraj ujęto in flagranti na rabunku w mieszkaniu p.
Maryi Ametowej, od której wymusili pod groźbą brow-
ningów całą gotowiznę. Z liczby 3 sprawców, którzy
napad ten urządzili, ujęto 2 i ci staną pierwsi przed są-
dem polowym.

W Kielcach sąd polowy zaczął swe czynności we
wtorek wyrokiem skazującym 3 podsądnych za napaści
na sklepy monopolowe i inne przestępstwa na karę
śmierci przez rozstrzelanie.

Z Rosji i Zaboru.

Aresztowania.

Warszawa. (Tel. pryw.) Przybyłego do Warszawy
korespondenta jednego z pism żydowskich w Londynie
Bychowski, aresztowano w mieszkaniu. Podczas re-
wizji znaleziono druk, omawiający sprawę organizacji
samoobrony.

Zaburzenia chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Odesy donoszą: Wioski
Lysa i Gora zostały przez bandy chłopskie podpalone.
Chłopi zaatakowanych wsi bronili się rozpaczliwie prze-
ciwko tłumom, które rzuciły się na rabunek. Wszyscy
urzędnicy miejscowi zostali w okrutny sposób wymor-
dowani. Dopiero dnia następnego przybyli kozacy, któ-
rzy poaresztowali licznych chłopów.

Panika w Synagodze.

Charków (TBK.) W tutejszej synagodze podczas
noworocznego nabożeństwa powstała z niewiadomej
przyczyny skutkiem nieporozumienia panika. W tłoku,
jaki zapanował przy wyjściu, wiele kobiet odniosło obra-
żenia. Przybyły policmajster zdołał uspokoić zebranych
i nabożeństwo odprawiono do końca.

Wyrok śmierci na W. ks. Mik. Mikołajewicza.

Petersburg (Tel. wł.) W. ks. Mikołaj Mikołaje-
wicz otrzymał znowu od rewolucjonistów listy z pogro-
żkami, zawiadamiające go, że wydany na niego wyrok
śmierci w najbliższej przyszłości zostanie wykonany.

Reorganizacja floty.

Berlin. (Tel. wł.) Wydarzenia w Kronsztadzie,
Helsingforsie i Odesie, jak z Petersburga donoszą,
skłoniły rosyjski urząd marynarki do kompletnej reformy
i ekwipaży floty. Spodziewają się, że w ten sposób
zniszczy się zarodek buntu. Postanowiono z obecnych
20 ekwipaży floty Morza Bałtyckiego 5 nowych, z któ-
rych jedna stać będzie w Petersburgu, inne w Kronsztad-
dzie. Osm ekwipaży floty Morza Czarnego zjednoczo-
nych zostanie w jedną z siedzibą w Odesie. Siła no-
wych ekwipaży wynosić będzie 6.000 ludzi podzielo-
nych na 24 kompanij. Na czele każdej ekwipaży stać
będzie kontradmirał, któremu do pomocy dodani będą
2 kapitanowie pierwszej klasy, jeden dla służby we-
wnętrznej, a drugi dla służby zewnętrznej.

Kongres kadetów.

Berlin (Tel. wł.) Rząd norweski pozwolił na od-
bycie kongresu kadetów w Norwegii.

Czego w Rosji nie ukradną?

Petersburg (Tel. wł.) W składzie artylerji twier-
dzy petropawłowskiej skradziono 3 działa, które zresztą
posiadają tylko wartość metalu. Charakterystycznym jest,
że naczelnik magazynów dowiedział się o kradzieży do-
piero przez policyę, która natrafiła na skradzione dział-

ła. Dopiero potem przeprowadzona kontrola wykazała
brak jeszcze 2 innych dział.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja reformy wyborczej przy-
jęła dziś § 13 ordynacji wyborczej do Izby posłów,
zajmujący się postępowaniem informacyjnym, po dysku-
sji, w której uczestniczyli posłowie Tovcar, Kaiser, mi-
nister spraw wewnętrznych i inni.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego
posiedzenia pp. Tavcar i Vogler wnieśli szereg
poprawek do § 13. Minister spraw wewnętrznych dr.
Bienert przemawiał przeciw większej części tych
poprawek, poczem § 13 przyjęto z nieznaczniemi zmia-
nami w brzmieniu rządowym.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji p. Tavcar
odnośnie do § 7 uczynił wniosek o reasumcyę. Wnio-
sek ten odrzucono, poczem przystąpiono do obrad nad
§ 14, traktującym o doręczaniu legitymacji wyborczych.

P. Vogler wniósł, aby legitymacje te doręcza-
no przez pocztę, a nie przez organa gminne.

P. Abrahamowicz zwraca uwagę na to, że
ustawa nie ma zawierać postanowień dla samego Wie-
dnia, lecz dla całego państwa i występuje przeciw wni-
skowi p. Voglera. Doświadczenia, jakie porobiono z do-
ręczaniem przez pocztę, wskazują, że właśnie najlepszą
jest droga doręczania przez odnośne organa gminne.

Przemawiali jeszcze pp. Stein, Gessmann
i Adler, który podniósł, iż najlepszym środkiem prze-
ciw nadużyciom wyborczym byłoby, aby Izba jak naj-
szybciej i najenergiczniej badała zazalenia, wnoszone
przeciw wyborom.

Minister dr. Bienert przemawiał za brzmie-
niem rządowym.

Po przemówieniach jeszcze pp. Voglera i Gessman-
na przyjęto § 14 w brzmieniu rządowym.

Paragraf 15, o kartach głosowania przyjęto po
krótkiej dyskusji bez zmiany.

Odrzucono wniosek p. Tavcara, domagający się,
aby celem przeszkodzenia niezdrowej walce wyborczej,
wstawiono osobny paragraf, któryby postanawiał, iż każda
kandydatura ma być najpóźniej na 10 dni przed wybo-
rem zgłoszoną u władzy politycznej. Głosy oddane przy
wyborze na osoby, które się w tym terminie nie zgło-
siły, mają być uważane za nieważne.

Przy § 16 (skład komisji wyborczych) p. Ivce-
vich uczynił wniosek, aby ze względu na wielką roz-
ległość terytoryalną, można było utworzyć w jednej
gminie więcej, niż jedną, komisję wyborczych, przez
bezpośrednio przelożoną nad gminą władzę polityczną.

P. Zazvorka wniósł, aby w gminach liczących
niżej 1000 mieszkańców, komisja wyborcza składała się
z 5 członków.

Minister dr. Bienert oświadczył się za obu
tymi wnioskami, przyjęto więc je oraz § 16.

P. Abrahamowicz uczynił wniosek o zamknię-
cie posiedzenia. Przyjęto go 17 głosami, przeciw 14.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3
popołudniu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń (Tel. wł.) W poniedziałek o godzinie 6
wieczór odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na
którem zostaną przedyskutowane wszystkie proponowa-
ne w komisji reformy wyborczej zmiany przedłożenia
rządowego i zostaną powzięte uchwały.

Termin zwołania delegacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ dowiaduje się z do-
brze poinformowanego źródła, że delegacje zbiórą się
25 listopada. Tak więc doniesienie tego dziennika, że
bar. Beck pragnie odroczyć naznaczoną na połowę
października sesję delegacyjną, potwierdza się.

Ten sam dziennik donosi również, że wspólny bu-
dżet nie przyniesie żadnych niespodzianek, lecz poruszać
się będzie w ramach normalnych.

Narady w sprawie opłat pocztowych.

Wiedeń. (TBK.) Narady w ministerstwie handlu
z przedstawicielami kół przemysłowych i handlowych
w sprawie podwyższenia opłat pocztowych, telegrafic-
znych i telefonicznych ukończyły się wczoraj. Podstawę
narad tworzył ogłoszony w czerwcu przez zarząd po-
cztowy projekt zmiany należytości. Dzienniki doniosły,
jakoby rząd zamierzał zaprowadzić wszystkie w tym
projekcie zaproponowane zmiany. Doniesienie to nie
odpowiada faktom, gdyż dopiero po wysłuchaniu opinii
korporacji przemysłowych nastąpi ostateczne rozpatrze-
nie tej sprawy i decyzja rządu.

Bandyci z Królestwa w Galicyi.

Biała. (Tel. wł.) Gdy wczoraj przedpołudniem
policyant Ditrich z Lipnika zamierzał w restauracji Mo-
lenckiego aresztować dwóch z tych rosyjskich bandytów
którzy już od dłuższego czasu tutaj i w okolicy graso-
wali, został dwoma strzałami z rewolwerów w głowę
i brzuch powalony na ziemię, pewien zaś goral, który
przybiegł na pomoc, został również dwoma strzałami
śmiertelnie ranny. Mordercy uciekli.

Węgierska agencja telegraficzna.

Budapeszt. (Tel. wł.) W węgierskich kołach rzą-
dowych zajmują się żywo — jak słychać — planem
utworzenia płatnej węgierskiej agencji telegraficznej dla
informacji prasy zagranicznej. Dotąd dzienniki zagranic-
zne informowane były o wypadkach węgierskich via
Wiedeń, z drugiej zaś strony prasa węgierska o wypad-
kach zagranicznych otrzymywała wiadomości dror; wie-

deńskiego biura korespondencyjnego. Po utworzeniu węgierskiej agencji telegraficznej i dzienniki węgierskie wprost od niej otrzymywałyby wiadomości z zagranicy niezależnie od Wiednia.

Kradzież w mennicy.

Monachium. (TBK.) Ubiegłej nocy skradziono z królewskiego budynku mennicy około 130.000 marek świeżo wybitej złotej monety 10 markowej, ze znakiem D. 1906. Pieniądze te ważyły 50 klg. Obok budynku mennicznego przepływa potok przez mury kanał, który z powodu czyszczenia łożyska potoku został osuszony. Złodzieje przez ten kanał przedostali się do drzwi żelaznych, które wywalili, a następnie przez hałę maszyn weszli do sklepionego miejsca, gdzie przechowywano pieniądze i zabrali je.

Walka kościoła z państwem.

Paryż. (TBK.) Liczba zgłoszonych dotychczas urzędowo gmin wyznaniowych katolickich wynosi 7.

Strajki.

Grenoble. (TBK.) Wczoraj wyszło tylko jedno pismo, które było złożone przez kobiety. Wezwanie syndykatów do strajku generalnego dotychczas przez wielu nie zostało usłuchane. Wczoraj liczba strajkujących wynosiła około 3000.

Eksplzja w pociągu.

Nowy Jork. (TBK.) Z Knoxville (stan Tennessee) donoszą, iż w miejscowości Jellico nastąpiła w wagonie pociągu kolejowego eksplozja dynamitu, która uszkodziła wszystkie domy przedmieścia. Dziewięć osób utraciło życie, 50 jest rannych, a 500 osób jest bez dachu.

Ofiary „tajfunu“.

Nowy Jork (TBK.) Według ostatnich wiadomości, skutkiem „tajfunu“, prócz zniszczonych w Hongkongu okrętów, zatono 600 łodzi rybackich, tak, iż straty w ludziach można ocenić na 10.000.

Zakaz używania opium.

Pekin. (Biuro Reutersa). Na skutek zapytań posłów, wicekról Juansziki oświadczył, iż rząd wyda rozporządzenie, według którego tak obcym jak i tubylcom po upływie 10 lat zakazane będzie używanie opium.

Oran. (TBK.) W tutejszym kościele znaleziono zwłoki duchownego przybranego w ornat biskupi. Sądzą że jest to biskup z San Paulo.

NA MARGINESIE.

Nad morzem.

Dostał mi się do rąk list autentyczny, pisany na w Wenecji, przez bawiącego tam z żoną z poradą lekarskiej p. Kaspra Furczakowskiego, rzeźnika i obywatela z Łyczakowa.

Wenecja-Lido, 5 września.

Kochany Onufry!

Donoszę Ci, że z łaski św. Antoniego zdrowiśmy, ja i żona, i jeźdźmy w dobrym powodzeniu, choć ta długa podróż nas fest zmęczyła. Względem podróży opowieć mi się tu i chciałem nawracać, ale żona, że umiająca po niemiecku, pada: „Kasper! tu stoi napisane w oknie, że tu Pilzner od czopa jest“. Myślę sobie: no, kiedy Pilzner od czopa jest, to już dobra jest! I zostałem się.

Wczoraj kąpał się w tem ruchającym się morzu, co woda w nim zielona niby ta gorzka żółdkówka, co pijemy codzień po sztaganiku u Ważnego. Żona z łapczywości, żeby swoje pieniądze odsiedzieć, mokła ze dwie godziny w morzu, a dziś aż kaszle, kicha i pierś ją bola.

Poznajomilem się z jednym gondoljerem, co jest Kroat i trochę ludzkiej mowy rozumie. Stary to kirus, ale jeźdźmy gutrajnd i wozi nas na łódce, pokazuje osobliwości, a najwięcej, gdzie osobliwe i tanie wino dostać można.

Dziś jedliśmy niedaleko wielkiego placu Marka, to na nim zawsze pełno narodu, jakby jakie wybory były, albo co. Było nam tu swojsko, bo posługiwał do stołu murzyn, a ile razem się na jego czarne ręce popatrzał, to mi się zaraz kelnerzy od Naftuly przypomniał. Przyczyłem się już trocha po włosku, choć dziwny to język; chesz na ten przykład chleba, to wołasz kelnera z ruska: „pane!“, a inaczej się mówi: syniofa. Francuzi to nawet do niego wołają jak do pudła: Aport!

Kończę list, bo bardzo śliczny teraz widok z okna mego się rozciąga; wystaw sobie Onufry, czerwone słońce zachodzi nad zielonym morzem, w wodzie kąpią się ładne kobiety, a ty patrzysz i podziwiasz to cudowne przyrodzenie dookoła!

Bądź zdrow! Adijo!

Twój

Kasper.

(przepisał W. Te).

Wiadomości bieżące.

Spektren meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 września br.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 3 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.8	12.8	SE.4			
2 popoł.	735.0	18.5	SW.5	10.4	19.0	11.4
9 wiecz.	736.0	11.6	SE.1			

Uwaga: Deszcz rano, później pogoda przy zmien-
nem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem za-
chmurzeniu.

— **Stypendyum** o rocznych 1600 koron z fundacji śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, a pragnącej udać się za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na przeciąg bieżącego roku szkolnego 1906/7 ukończonemu uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie panu Stanisławowi Podgórnemu, rodem z Kalusza.

— **Ustny egzamin dojrzałości uzupełniający** z języków klasycznych, tudzież z propedeutyki filozoficznej odbędzie się w V. gimnazjum we Lwowie i w III. gimnazjum w Krakowie dnia 16 października b. r. Kandydaci do tego egzaminu mają się zgłosić w dyrekcji jednego z wymienionych zakładów przynajmniej na tydzień przed oznaczonym powyżej terminem.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Zuzisław Szydłowski, lekarz chorób dzieci, powrócił i ordynuje jak poprzednio, przy ul. Akademickiej l. 11.

— **Zmiana nazwy gminy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości i ministerstwem skarbu pozwoliło gminie Radomyśl, powiatu mieleckiego, na używanie nazwy „Radomyśl wielki“.

Powyzsza zmiana nazwy gminy wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1907.

— **Szczątki fortyfikacji miejskich.** Przy demolowaniu fundamentów kamienicy p. Dornbachowej przy ul. Sobieskiego l. 32, odkryto szczątki starych murów fortyfikacyjnych miejskich wraz z półokrągłą basztą, na której dziś jeszcze dostrzedz można miejsca strzelnic i wylotów. Jak wiadomo, dawnymi czasy miasto opasane było podwójnym murem, a mianowicie „wysokim“ z basztami cechowami, który w tem miejscu biegł wzdłuż ulicy Sobieskiego, względnie południowej jej pierzei, od narożnika, który tworzyła baszta przy arsenał miejskim (na Podwalu) i drugim murem „niższym“, biegnącym wśród kamienic między ulicami Sobieskiego i Wałową. Ten drugi mur zaopatrzony był ponadto w półkoliste osłony, względnie baszty ze strzelnicami, a bezpośrednio pod nim, w miejscu, gdzie dziś kamienice frontem do ulicy Wałowej zwrócone, znajdowała się głęboka fosa.

Poza tymi dwoma murami biegł nadto oskarpowany wał, również basztami najeżony. Otóż odkryte obecnie szczątki murów należały do t. zw. „muru niższego“ i właśnie na miejscu kamienicy p. Dornbachowej przechodziły w półkolistą basztę, której część niższa z pierwszą kondygnacją strzelnic zachowała się doskonale. Baszta ta, murowana z kamienia, pochodzi z XV wieku i jest bardzo ciekawym przyczynkiem do sposobów budownictwa wojennego w Polsce. Dla dziejów fortyfikacji lwowskich jest odkrycie to bardzo ważne, gdyż daje wyobrażenie o środkach obrony Lwowa, które na planach zachowały się tylko w bardzo niewyraźnych szkicach.

Baszta ta, po odkopaniu jeszcze bliższych szczegółów, zostanie ofotografowaną, oraz zdjęte z niej zostaną pomiary i plan inżynierski dla archiwum miejskiego.

— **Towarzystwo budowy tanich domów** dla urzędników we Lwowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Nowy statut tego tow. został już zatwierdzony, a członkowie nowej dyrekcji wpisani do rejestru handlowego. Rozwój tow. jest zapewniony, gdyż wielu wyższych urzędników oświadczyło, że po dokonaniu tych zmian, weźmie po kilka udziałów dla popierania jego celów, a 2 tutejsi znani z solidności i bardzo zamożni przedsiębiorcy zamierzają dla członków tow. wybudować po 50 domów na łatwych warunkach spłaty. Grunty pod budowę w dogodnym i zdrowym miejscu blisko tramwaju są już upatrzone. Rada nadzorcza wybrała jednogłośnie prezesem p. Wacława Zaleskiego, radcą dworu, a zastępcą p. Mieczysława Aleksandrowicza. Członkowie zaś dyrekcji wybrali dyrektorem naczelnym p. dra Leonarda Stahla, radcę Prokuratorji Skarbu, I. zastępcą dra Jana Gottfrieda, a II. zastępcą p. Alfreda Broniewskiego. Dyrekcya ta urzęduje w lokalu Rynek 9 I piętro.

— **Budowa wielkiego kanału.** Na ostatniem posiedzeniu uchwalił magistrat budowę wielkiego kolektora kanałowego, który ciągnąć się będzie od ul. Sadowniczej, przez Polną, plac Unii Brzeskiej, Kubasiewicza i Gródecką aż do rogatki. Koszt jego w sumie około 137.000 koron pokryty będzie z nieemitowanych dotąd obligów 4 proc. pożyczki inwestycyjnej, z której według ustawy o pożyczce tej przeznaczony był na rozszerzenie sieci kanałowej 1 milion koron, z czego nieużyta reszta wynosi około 400.000 koron.

— **Artylerya obrony krajowej.** „Grazer Tagespost“ donosi, że ministerstwo wojny, w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, wydało zarządzenie, aby w październiku br. poczyniono przygotowania do utwo-

żenia oddziałów artylerji obrony krajowej. W tym celu każda z brygad artylerji otrzyma w październiku po 112 rekrutów obrony krajowej, a w danym razie dla uzupełnienia także 20 proc. rezerwy zapasowej. Co roku będzie tworzona nowa bateria obrony krajowej, tak, że w roku 1910 cały oddział artylerji obrony krajowej będzie kompletny. Bateria obrony krajowej otrzymają „nowe armaty. Oficerowie na razie będą brani z tych, którzy się dobrowolnie zgłoszą do artylerji obrony krajowej.

— **Aresztowanie dzieciobójczyni.** Na telefoniczne doniesienie sądu karnego w Winnikach, wyszukała policya lwowska Józefę H., krawczynię pochodzącą z Winnik i oddała ją do aresztów, skąd odesłana będzie do więzienia śledczego w Winnikach. H. przesłuchana w policji tłumaczyła się, iż w lipcu br. powiła w stodole o godzinie 8 rano dziecko, nie wie jednak czy było żywym, gdyż była bardzo osłabioną, a krewni znaleźli ją w stodole dopiero w dwie godziny później.

— **Dezertor.** Z 15 p. p. zbiegł onegdaj szeregowiec Władysław Czechak.

— **Ciężkie pobicie.** Na budowie domu p. Kyszaka przy ul. Lenartowicza posprzeczał się dozorca budowy Józef Foksa z robotnikiem Eliaszem Mrozkiem i wpadłszy w złość zadał mu w głowę dwa cięcia żelazną łopatą. Mrozka opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej. Fokse zaś oddano do aresztów, ponieważ świadkowie zeznali, iż oddawna upatrzył on sobie coś do Mrozka i przy każdej sposobności wszczynał z nim awantury.

— **Zgubiono.** P. J. W. zgubiła zegarek damski czarny z monogramem J. S. Uczciwy znalazca zechce zgłosić się do redakcyi „Słowa Polskiego“.

□ **Brzozdowce.** (Kor. wł.) **Tajemnica poczty.** Brzozdowce — to małe miasteczko odległe o 7 klm. od stacyi Borynicze, położonej za Bóbrką. Zewnętrzny wygląd miasteczka na karcie widokowej i z daleka wcale wspaniale się przedstawia. Mniej wspaniałym jest widok jego „twarzą w twarz“, a już wcale nie „wspaniale“ przedstawiają się stosunki na tutejszej poczcie. Każdy świeżo upieczony mieszkaniec Brzozdowiec musi przejść przez dziwną, aczkolwiek nie „ogniową“ próbę, objawiają się na zewnątrz tem, że listy adresowane do niego gdzieś „giną“. Czasem zamiast tychże — nieznaną a tajemniczą ręką wypisuje w czeluściach koperty straszliwe „mane, tekel, fares“ w odświętnej szacie grubiaństwa. Temu samemu losowi ulegają i pakunki, w które miasto listów, wkłada „ktoś“ kawałek suchego chleba, lub jakiś inny artykuł, może i nie spożywczy.

Operacje te powtarzają się tak długo, dopóki opiekuńczy, a w mgłę ukryty duch miasteczka nie pozna należyście danego osobnika i nie orzeczce — w skrytości swego serca — że obywał ów lub obywatelka, nie ma żadnej styczności z fabryką bomb, granatów lub „chuliganami“ z pod Moskala. Jakkolwiek ostrożność taka wielkiej pochwały a nawet odznaczenia jest godną, ośmielamy się prosić, by ck. dyrekcya poczt i telegrafów wglądnać raczyła w te „tajniki“ i nie pozwoliła listom, czy też przesyłkom odbywać kwarantannę u „kogoś“, kto sobie ten monopol przywłaszczył. Prawa dyskrecyi są — zdaje się — wszędzie jednakowe.

Dzwonek.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Z tarnopolskiego Koła T. S. L. W niedzielę założyło tutejsze Koło T. S. L. dwie czytelnie wiejskie, pierwszą w Czernielowie Mazowieckim, drugą w Bazarzyńcach. Znaczny ruch w istniejącej już od lat kilku czytelnicy w Czernielowie Mazowieckim zniwolił zarząd Koła do założenia w tej wsi drugiej czytelnicy. W otwarciu wzięły udział tłumy ludu, tak, że del. Koła prof. Zamorski na wolnym powietrzu przemawiać musiał.

W tym samym dniu del. Koła Kamiński otworzył czytelnicy w Bazarzyńcach.

Nowe Towarzystwo. Nabycie Domu ludowego przez tutejsze Koło T. S. L. dało podniętę do wytworzenia się trzech nowych towarzystw. I tak: zawiązano Towarzystwo wykładów popularnych, wybierając przewodniczącym p. Olego, sekretarzem p. Zerebeckiego, Towarzystwo Czytelni ludowej, na którego czele stanął p. Arciszewski, jako przewodniczący i p. Zakrzewski jako sekretarz i wreszcie Towarzystwo ogródka froebrowskiego z przewodniczącym p. Stopką i sekretarką p. Kobakówną. Nowo zawiązanym towarzystwom życzymy jak największego rozwoju, a skład zarządów rokuje nadzieję, że towarzystwa te pójdą torami, wytkniętymi przez inicjatorów. Zapewne znajdą się choćby skromne fundusze, które ułatwią wymienionym wyżej instytucjom działalność na zaniedbanym gruncie tarnopolskim.

Tow. ogródka froebrowskiego zakłada tutejsze Koło T. S. L. w nowo nabytym Domu ludowym. Taki zakład, którego potrzeba oddawna dawała się w Tarnopolu odczuwać, zaopatrzonym będzie we wszystkie urządzenia, niezbędne w tego rodzaju zakładach, a oddany kwalifikowanej sile będzie miał wszelkie warunki ku temu, aby stał się niezbędnym czynnikiem wychowawczym dla dziatwy tarnopolskiej. Ogródek wszczepiając w młode serca polskie pieśń polską i myśl polską, wytworzy dobry materiał dla przyszłych uczniów szkół. Tego rodzaju zakłady znalazły już dawno zagranicą prawo obywatelstwa i wprost dziwić się należy, że miasto nasze, przeszło 30.000 ludności liczące dotąd ogródką froebrowskiego nie miało.

O datki na cele oświaty nawołuje w odezwie zarząd Koła T. S. L. Podczas gdy czeska Matice Skolska rozporządza rocznym dochodem 25 milionów koron wynoszącym, nasze towarzystwo T. S. L., w kraju pełnym analfabetów, zaniedbanym i ciemnym, z wielka

trudnością zdoła osiągnąć 200.000 rocznie. Apatya szerokich jeszcze warstw, staje na przeszkodzie prawdziwemu rozwojowi towarzystwa. Toteż tutejsze nie znajdując się w zbyt świetnych warunkach finansowych, gdy dochody nie pokrywają rozchodów, przy znacznym niedoborze, jaki powstaje w bieżącym roku z powodu wzmoczonej działalności — w odezwie zachęca społeczeństwo do jaknajliczniejszego wstępowania w szeregi członków Towarzystwa.

○ **Kradzież gobelinów.** Norymberga jest oburzona. Z kościoła św. Wawrzyńca znikły dwa prześliczne, wielkiej ceny gobeliny. Na jednym św. Katarzyna z Dzieciątkiem Jezus, na drugim Chrystus między Matką Boską a św. Janem. Złodzieja nie znaleziono; podejrzenie padło na dwie kobiety, cudzoziemki.

Kącik humorystyczny.

Humor warszawski.

— Powiedz mi, dlaczego bandyci i zabójcy zawsze bezkarnie uciekają? To coś niepojętego!
— Co znowu, przyczyna bardzo prosta...
— Jaka... jaka?
— Nikt ich nie goni.

— Może panowie dadzą wzmiankę o moim zmarłym ojcu. To był w dzisiejszych czasach unikat.
— Czy taki szlachetny?
— To może nie, ale umarł śmiercią naturalną.

— Co ty robisz wieczorem?
— Chodzę sobie po ulicach i przyglądam się farsie pod tytułem „Stan wojenny“.

— Rewidowano pana w niedzielę?
— Rzecz prosta, pięć razy.
— A dostałeś pan kolbą w kark, jak ja?
— Nie.
— E, to co z pana za patriota?

— Mój Władziu, jak będziesz się dobrze uczył, to dostaniesz dużo ładnych zabawek.
— Zawracanie głowy. Nie mnie brać na konsystucję.

— Wytlumacz mi, co znaczy przysłowie łacińskie: Homo homini lupus?
— Phi... toć że to bardzo zrozumiałe; po polsku brzmi: cham chłama łupi.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryana Lewakowskiego składa rodzina: Bronisława hr. Starzeńska, Antoni Sidorowicz, Helena Szymonowiczowa i Janina Hoenigsbergowa 20 kor., Stanisław Mrazek z Jasła za-

miast wieńca na trumnę śp. Bronisława Łuszczynskiego, dr. F. E. 2:50 kor., urząd pocztowy w Przeciszowie 4 kor.

Na polskie bursy włościańskie w wschodniej Galicyi:

C. i B. z Krakowa 10 kor. zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci śp. S. B.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 20 września. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 41— do 41:40.

Tendencja: spokojna.
Cukier Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 66— do 66:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——.

Tendencja: ospała.
Nafta galicyjska standard white w całych wagonach z Wiednia K. 35:75 do K. 36:95. W beczkach K. —— do ——. Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37:35 do K. 40:20.
Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dn. 21 września. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 279—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 287—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 96—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 21:75, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 454—, Clary zł. —, m. k. 138—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 187—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56—, Ofen 40 zł. 169—, Palfy 40 zł. m. 45 171—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48:75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29:25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56—, Salma 198— zł. m. kon. 70—, Pożyczka salcburska 161:50, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 160:75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505—.

Paryż, d. 21 września. Trzy procentowa renta 96:75, naka 30:55.

Berlin, d. 21 września. Banknoty austriackie 85:10, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 21 września. Austr. kred. 209:90 Laura —, Disconto 181:40. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 22 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 669:25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 807:50 Akcje Anglo banku 316:25, Akcje Unionbanku 552—, Akcje Länderbanku 440—, Akcje Bankvereinu 550:50, Akcje Boden credit 1038—, Akcje gal. Banku hipot. 575—, Akcje kolei państwowych 673:25, Akcje kolei południowej 174— Akcje Tramway A. —, B. —. Akcje kolei Elbethal.

Gal. poz. kraj. z r. 1893	44	98 15	99 15
Gal. obl. prop. z r. 1889	4	99 20	100 20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	99 60	100 60
z r. 1895	4	99 90	97 90
Wiednia z r. 1874	5	121 75	122 75
Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892	6	119 40	120 40
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99	99 45
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101 55	102 55
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	99 50	100 50
los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	110 50	111 50
los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	100 10	101 10
los. w 60 lat	4	100 45	101 45
Tow. kred. ziem. los. w 56 lat	4	98 25	99 25
los. w 41 lat	4	98 10	99 10
dawn. emis.	4	99 60	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	99 75	—
zwr. w 57 1/2 l.	4	100 55	101 55
oblig. komun. 2 emis. 3 e. l. w 42 l.	5	98 50	99 50
4 e. l. w 45 l.	4	98 50	99 50
kol. l. w 57 1/2 l.	4	101	102
Austr. węg. Banku los. w 50 l. w. austr.	4	98 30	99 30
los. w 50 l. w. koron.	4	99 30	100 30
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	99 85	100 85
Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	100	100 90
1884	4	90 50	91 50
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	98 50	99 50
1878	5	92 90	—65
1887	4	112	113
1887	4	100	101
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	281	289
1889 po 100 zł.	3	288	297 50
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	258	266
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	258	267
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	96	104 50
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	22	22	24
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	454	464	—
Clary po 40 zł. m. k.	138	146	—
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	78	83	—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	87	92	—
prem. m. Lublany po 20 zł.	56	64	—
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	169	179	—
Palfy po 40 zł. m. k.	169	179	—
Czerw. krzyża austr. tow. po 10 zł.	48 75	50 75	—

451—, Akcje kolei póln. 5610—5640 Akcje kolei ——. 580— Akcje Alpy 607 50, Akcje Rima Muranyi 581— Akcje Prag. Tow. żel. 2829— Akcje Fabryki bron! 587—, Akcje tureckie tyton. 405—, Akcje galic. karpac Tow. naft. 653— Oblig. węg. ind. 94 45, Renta majowa 98 75, Austr. Renta koronowa 99 10 Węg. Renta koronowa 94 70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98 65, 4 proc., listy Banku hip. 98 25, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100 35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111—, 4 proc. listy Banku kraj. — 98 50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100 90, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. — Obligacje propinacyjne 99 45, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97 45, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 96 20, Losy tureckie 161—, Marki 117 48, Ruble 252 75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 78 15.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z tego samego powodu co przedwczoraj także i wczoraj giełda była mało odwiedzana. Przebieg był zupełnie bez interesu, pomimo jednak niezadowalających sprawozdań z międzynarodowego targu pieniężnego i słabszych zagranicznych notowań, tendencja była silna. W południe lepsze usposobienie, zgłoszone z giełdy berlińskiej, przyczyniło się do polepszenia i tutejszej tendencji. Zamknięcie wobec pomyślnych doniesień o międzynarodowym targu pieniężnym poprawiło korzystnie dyspozycję.

Berlin, d. 22 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210—, Staatsbahny —, Disconto Comandit 183:50 Berlin. Tow. handl. 173:50, Laura 250—, Bohumery 245— Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubelza gotówką 215:50, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 160:10, Losy tureckie 145:40 Renta włoska —, Harpenera kopalnia węgla 214:50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 35—, Kolej Henry 144:90, Niemiecki bank narodowy 129—, Kanada Preferred 179:60, Akcje żeglugi hamburskiej 158:80, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 263:20, 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 69:20, 3/8 prc. renta rosyjska 65:25, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 71—, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 85:50 Rheinische Stahlwerke 201:25, Gelsenkirchen 225—.

Berlin, d. 22 września. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 210—, Staatsbahny —, Lombardy 35 90, Disconto Comandit 183:25, Ruble 215:50.

Tendencja: spok.

Frankfurt, d. 22 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100:10, Austr. renta srebrna 100—, Austr. renta złota 99:60, Austr. akcje kredytowe 209:80, Staatsbahny 144—, Lombardy 34:90, 4-proc. austr. renta koronowa 99:20.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 22 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 96:72, 4 proc. renta włoska — 4 proc. hiszpańskie Exteriores 96:50, Losy tureckie 144:75 Nowe tureckie Consoie —, Ottomany 671:50 Deber 470 — Chartered —, Rio-Tinto 1818 Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 21 września b. r.

Hotel Imperial. Hr. Franciszek Zamoycki z Borysławia, dr. Mieczysław Kowalski z Warszawy, Marya Zołyńska z Warszawy, Władysław Bogdanowicz z Kossowa, Marian Jaroszyński z Błudnik, Jan Mars z Sądowej Wiszni, Eustachy Wolski z Hawlowic, Jan Hupka z Niewiska, Edward Torosiewicz z Kōłomyi, August Turnau z Zaleszczyk, Józef Gelber z Czeremchowy, Klemens Batek z Weiskirchen, dr. Arnold Reich z Sanoka, Karol Haber z Wrocławia, Maks Teichmann z Wrocławia, Aleksander Czarnowski z Bobrowczyk, D. Gerstmann z Postew, Zygmunt Kirchner ze Strjwa, Oswald Grabscheid z Wiednia, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Marya Gorzeńska z Chlibowa, Oskar Redinger z Wiednia, Jan Urbański z Nizniowa, Marya Porczyńska z Nowosiótek, Havs Berent z Podwołoczysk.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 20 września 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	zadaja
Jedno i ta renta	4% konwert.) maj—listopad	4	98 85	99 05
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	98 85	99 05
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100	100 20
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100	100 20
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	157 20	159 20
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	215	220
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	275	277
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	275	277
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.	5	289 25	291 25	
Dług państwa krajów koronnych w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	116 70	116 90	
„ w wal. kor. wolna od pod.	4	99 10	99 30	
„ inwest. wolna od pod.	3 1/2	89 10	89 30	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	99 60	100 60	
ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	117 40	—	
ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/2	124	125	
Karola Ludwika	4	99 65	100 65	
arc. Rudolfa w K. wol. od pod.	4	99 50	100 50	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb.	4	106	107	
czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	—	—	
1895 400, 2000, 10000 k.	4	99 40	100 40	
Bukowińska lokal. 400 kor.	4	99 40	100 40	
Karola Ludwika srebr.	4	99 60	100 60	
Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894	4	99 35	100 35	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	94 50	94 75	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	94 75	94 75	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	3 1/2	86 65	86 85	
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.	—	206	208	
50 zł.	—	205 60	207 60	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	153 25	155 25	
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.	4 1/2	101 30	102 30	
Węgierskie obligacje hip.	4	94 20	95 20	
Kroacyi i Slavonii oblig. hip.	4	97	—	
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	98 80	99 80	
Oblig. prop. Bukowiny	5	101 90	102 90	

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu